

13 SIERPNIA

Patroni dnia
BŁ. ŁUKASZ I KONSTANTY BOJKO





ROZMYŚLANIE

Faryzeusze, znajdujący się wśród słuchaczy towarzyszących Jezusowi, nieustannie szukali sposobności, aby pokazać tłumowi, że nie przestrzega On Prawa. Po tym, jak Jan Chrzciciel został uwięziony, gdyż ośmielił się upomnieć Heroda łamiącego prawo małżeńskie, a następnie ścięty mieczem, faryzeusze decydują się zadać Jezusowi pytanie, tym samym skłaniając Go, do zabrania głosu w politycznie drażliwej sprawie. Posłuchajmy. Z Ewangelii według św. Mateusza:

Faryzeusze przystąpili do Jezusa, chcąc Go wystawić na próbę, i zadali Mu pytanie: «Czy wolno oddalić swoją żonę z jakiegokolwiek powodu?». On odpowiedział: «Czy nie czytaliście, że Stwórca od początku stworzył ich jako mężczyznę i kobietę?». I rzekł: „Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem”. A tak już nie są dwojgiem, lecz jednym ciałem. Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela». Odparli Mu: «Czemu więc Mojżesz przykazał dać jej list rozwodowy i odprawić ją?». Odpowiedział im: «Przez wzgląd na zatwardziałość serc waszych pozwolił wam Mojżesz oddalać wasze żony, lecz od początku tak nie było. A powiadam wam: Kto oddala swoją żonę – chyba że w wypadku nierządu – a bierze inną, popełnia cudzołóstwo. I kto oddaloną bierze za żonę, popełnia cudzołóstwo». Rzekli Mu uczniowie: «Jeśli tak ma się sprawa człowieka z żoną, to nie warto się żenić». On zaś im odpowiedział: «Nie wszyscy to pojmują, lecz tylko ci, którym to jest dane. Bo są niezdadni do małżeństwa, którzy z łona matki takimi się urodzili; i są niezdadni do małżeństwa, których ludzie takimi uczynili; a są także bezżenni, którzy ze względu na królestwo niebieskie sami zostali bezżenni. Kto może pojąć, niech pojmuje!» (Mt 19, 3-12).

Faryzeusze, stawiając Jezusowi pytanie: „Czy wolno oddalić swoją żonę z jakiegokolwiek powodu”, odnoszą się do stwierdzenia zapisanego w Księdze Powtórzonego Prawa, gdzie Mojżesz zezwalał

na rozwód w przypadku, kiedy mąż znalazł u swej żony „coś odrażającego”. Jezus zaś, odsyła ich do Pisma, które mówi o zamiarach Boga: „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1, 27). W ten sposób chce pokazać prawdziwą wolę Bożą. Jeżeli dwoje ludzi przez zawarcie Sakramentu Małżeństwa, staje się jednym ciałem, to wchodzi w związek przymierza, którego nigdy nie powinno się zrywać. Jezus odwołuje się do słów Księgi Rodzaju: „Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swoją żoną tak ściśle, że stają się oboje jednym ciałem” (Rdz 2, 24). Słowa te świadczą o tym, że rozwód nigdy nie był obecny w planach Bożych, a małżeństwo jest najsilniejszym związkiem, jaki może istnieć pomiędzy ludźmi. Przymioty jedności i nierozzerwalności małżeństwa zostały ustanowione przez Boga jeszcze przed upadkiem pierwszych ludzi, natomiast wzmianki o rozwodzie pojawiają się dopiero, gdy grzech skaził ludzką naturę.

Ignorując biblijny komentarz Jezusa, faryzeusze powołują się na „prawo” i pytają: „Czemu więc Mojżesz polecił dać list rozwodowy?” (Pwt 24, 1). Jezus odpowiada, że nie chodzi tu o prawo Boże, ale o coś, na co Mojżesz zezwolił ze względu na buntowniczą naturę Izraelitów. Takiego przystosowania nie można uważać za prawo Boże. W innym miejscu Księgi Powtórzonego Prawa czytamy, że jedyną dopuszczalną racją rozwodu jest „trwała niewierność (porneia)” (Pwt 5, 32). Kto zatem porzuca swą żonę z innego powodu i poślubia inną kobietę popełnia cudzołóstwo. Warto wspomnieć, że tradycyjna interpretacja tego tekstu dopuszczała rozwód w przypadku cudzołóstwa jako prawo zdradzonego małżonka, bez przyzwolenia na drugie małżeństwo.

Uczniowie dobrze zrozumieli naukę Jezusa o nierozzerwalności związku małżeńskiego. Jednak wniosek, jaki z niej wyciągnęli nie był poprawny. Myśleli bowiem, że skoro nie wolno porzucić żony, nawet wiarołomnej, lepiej w ogóle się nie żenić. Nietrudno dostrzec, że taka motywacja jest przyziemna. Jezus skorygował ich wniosek. Wymienił też powody pozostawiania bezzęnnym: przyjsie na świat z pewnymi brakami; doświadczenie w dzieciństwie

lub okresie dojrzewania braku warunków organicznych; przeznaczenie do wyższych celów. Zatem, z małżeństwa można zrezygnować wtedy, gdy powodują nami wyższe pobudki, a nie chęć uniknięcia trudności życiowych. Jednak nie każdemu dana jest ta łaska. Św. Paweł w Liście do Koryntian dokładnie określił naturę owych wyższych celów: „Człowiek bezzenny troszczy się o sprawy Pana, o to jak by się przypodobać Panu. Ten zaś, kto wstąpił w związek małżeński, zabiega o sprawy świata, o to, jak by się przypodobać żonie” (1 Kor 7, 32n). W kolejnych wersach to samo mówi o niewiastach decydujących się na dobrowolne trwanie w dziewictwie. Zdaniem św. Pawła, całkowite oddanie się na służbę Panu nie jest możliwe przy równoczesnym trwaniu w związku małżeńskim. Jest to najbardziej autentyczne i w pełni wystarczające uzasadnienie praktykowanego po dzień dzisiejszy celibatu. Małżeństwo i bezżenność ludzi wierzących to dwa różne sposoby służenia Bogu i uczestnictwa w Jego królestwie.

Do refleksji:

- Jak jest moje wewnętrzne nastawienie do prawd wiary, które stanowią o sensie mojego życia?
- Jak postrzegam trwałość małżeństwa? Jakie mam podejście do rozwodów?
- Jak postrzegam osoby ślubujące czystość w kapłaństwie, życiu zakonnym, zachowujące czystość przedmałżeńską?

Opracował: ks. Andrzej Głasek

KONFERENCJA

ŻYCIE W WOLNOŚCI BŁ. ŁUKASZ I KONSTANTY BOJKO

Wolność jest największym darem jaki człowiek otrzymał od Boga. Jest darem, który go odróżnia od innych stworzeń. Postępowanie ludzkie nie jest z góry zdeterminowane przez żadne prawa. Stanowi wynik naszych osobistych wyborów. Człowiek nie musi (jeśli nie chce) wybrać tego, co powinien. Może wybrać budowanie wspólnoty lub destrukcję; miłość lub nienawiść. Człowiek nie musi miłować, chociaż miłość jest jego powołaniem – czymś, co nadaje sens życiu.

Cała tradycja biblijna podaje, że człowiek jest istotą, która może podejmować zupełnie dobrowolne decyzje. Prawda ta jest zapisana przede wszystkim w Księdze Rodzaju, w opisie stworzenia człowieka. Możliwość dokonywania wyborów w sposób wolny jest ukazana jako cecha wyłącznie ludzka. Człowiek jest jedynym stworzeniem, które otrzymało od Boga polecenie obwarowane sankcjami: „A przy tym Pan Bóg dał człowiekowi taki rozkaz: «Ze wszelkiego drzewa tego ogrodu możesz spożywać według upodobania, ale z drzewa poznania dobra i zła, nie wolno ci jeść, bo gdy z niego spożyjesz, niechybnie umrzesz»” (Rdz 2, 16-17). Jest to znamieny zakaz, który jest znakiem, że od początku istnienia człowiek miał możliwość odwrócenia się od swojego powołania. Został on stworzony jako istota wolna – co oznacza, że może pójść za Bożymi wskazaniem albo je odrzucić.

Wszystkie nakazy, które Bóg kieruje do człowieka, pozostawiają mu możliwość ustosunkowania się do nich. „Czyńcie sobie ziemię poddaną” (Rdz 1, 28). Nie jest to nakaz do zdobywania świata, lecz deklaracja uzdolnienia człowieka do jego zdobywania. Człowiek opanowuje świat nie dlatego, że Bóg mu to polecił, lecz ponieważ go do tego uzdolnił. Tylko od człowieka zależy jak będzie rządził światem. Podobnie należy rozumieć zdanie: „Bądźcie

płodni i rozmnażajcie się” (Rdz 1, 28). Nie jest ono nakazem prokreacji, lecz obietnicą płodności lub Bożym błogosławieństwem zapewniającym ją człowiekowi.

Człowiek może wybierać między błogosławieństwem a przekleństwem, między życiem a śmiercią. Jak nauczał prorok Jeremiasz: „Oto stawiam przed wami drogę życia i drogę śmierci” (Jr 21, 8). Ta sama myśl powtarza się w Księdze Syracha: „Dał im wolną wolę, język i oczy, uszy i serce zdolne do myślenia” (Syr 17, 6). I właśnie takimi ludźmi – dokonującymi wolnych wyborów, angażującymi się po stronie dobra lub zła – są biblijni bohaterowie. Cała historia dotyczy ludzkich wyborów. Opowiada wielkie czyny, heroiczne ofiary a także gwałty; znaki wierności aż po śmierć a także potworne zdrady. Objawia się w niej człowiek prawdziwy, wolny i świadomy, który wie, że w kierowaniu własnym losem występuje nie jako przedmiot ślepego przeznaczenia, lecz jako podmiot, który w dialogu ze Stwórcą może powiedzieć „tak” lub „nie”. Korzysta wówczas z przywileju stworzenia rozumnego i wolnego, a więc i odpowiedzialnego za każdy wybór.

Trzeba w tym miejscu podkreślić, że możliwość dokonywania wolnych wyborów nie oznacza prawa wybierania czegokolwiek. Człowiek może wybrać dobro lub zło, lecz zawsze powinien sięgać po dobro. Boże przykazania mają charakter obligatoryjny, ale w praktyce możemy je odrzucić lub zbagatelizować. Inaczej mówiąc: Pan Bóg obdarzając człowieka wolnością pragnie, by korzystał z niej dla swojego dobra, a unikał zła: „Kładę przed wami życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierajcie więc życie” (Pwt 30, 19).

Biblia chwali tego, który właściwie korzysta ze swej wolności, który „mógł zgrzeszyć, a nie zgrzeszył, uczynić złe, a nie uczynił” (Syr 31, 10). Święty Paweł wyraził to bardzo konkretnie: „Wszystko mi wolno, ale nie wszystko przynosi korzyść” (1 Kor 6, 12a). Wolność ludzka ma służyć doskonaleniu, a nie zubożeniu człowieka, dlatego powinien odrzucać wszelkie jarzmo, które go ogranicza.

WZÓR WOLNOŚCI

Często, kiedy dowiadujemy się czegoś o życiu gwiazd filmowych lub muzyków rockowych propagujących tzw. wolność, okazuje się, że ci, którzy w rozmaity sposób chcą nas pouczać, jak mamy żyć – sami nie potrafią zagospodarować własnego życia. Owi „idole” po przeżyciu kilku burzliwych, choć krótkich chwil sławy uciekają w rozwiązłość, alkohol czy narkotyki. Często kończą swoje życie w tragicznych okolicznościach. Ich los potwierdza słuszność słów, które wypowiedział kolumbijski teolog i myśliciel, Nicolás Gómez Dávila: „Jeśli zapominamy, że być wolnym to poszukać sobie pana, któremu powinniśmy służyć, wówczas wolność nie jest niczym innym jak tylko absolutną szansą, że rozkazywać nam będzie pan najbardziej nikczemny”.

Dla chrześcijanina najlepszym przykładem wolnego człowieka jest Jezus. Był wolny wobec swej rodziny, która chciała odwrócić Go od Jego misji (Mt 12, 46-50); wolny wobec tradycji (Mk 2, 18-28); wolny w doborze przyjaciół (Mt 11, 18-19); wolny wobec władzy politycznej. Nawet wrogowie mówili do Niego: „Nauczycielu, wiemy, że jesteś prawdomówny i drogi Bożej w prawdzie nauczasz. Na nikim Ci też nie zależy, bo nie oglądasz się na osobę ludzką” (Mt 22, 16). Jezus łamie nie tylko bariery religijne i rasowe, lecz również społeczne: „Wyszło naprzeciw niego dziesięciu trędowatych”. Trąd traktowano jako wynik i znak kary Bożej za grzechy. Ten religijny aspekt miał konsekwencje społeczne: trędowatych wypędzano ze wspólnoty. Kontakt z nimi był zabroniony. Również i te granice przekracza Jezus – rozmawia z nimi i uzdrowia ich. Uzdrowiony Samarytanin nie poszedł pokazać się w świątyni i podziękować za uzdrowienie, lecz wrócił do Jezusa, a On go za to nie zganił.

Żaden człowiek nie doświadczył takiej wolności, jaką miał Jezus. Był On wolny od chciwości, oszustwa, kręťactwa i hipokryzji. Nie musiał obawiać się, że wyjdą na jaw jakieś nieprzyjemne fakty z Jego życia, ponieważ nie miał takich sekretów. Miał poczucie obowiązku, ale to nie niszczyło Jego osobowości. Nadto, nigdy nie odbierał swojego posłuszeństwa Ojcu, jako coś, co Go tłumiło albo

ograniczało, ale rozumiał je jako przejaw swojej wolności. Mówi nam o tym w słowach: „Dlatego miłuje Mnie Ojciec, bo Ja życie moje oddaję, aby je [potem] znów odzyskać. Nikt Mi go nie zabiera, lecz Ja od siebie je oddaję. Mam moc je oddać i mam moc je znów odzyskać. Taki nakaz otrzymałem od mojego Ojca” (J 10, 17-18). Ofiara, którą składa na krzyża za nasze grzechy, jest największym znakiem Jego wolności.

CHRZEŚCIJAŃSTWO A WOLNOŚĆ

Jezus będąc wolnym, szanował wolność innych. Stąd tak często w Jego ustach brzmiały słowa: „jeżeli chcesz”. Bogatemu młodzieńcowi pytającemu, co dobrego ma czynić, by osiągnąć życie wieczne, Chrystus odpowiedział: „A jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowuj przykazania” (Mt 19, 17b). W Apokalipsie słyszymy słowa: „Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną” (Ap 3, 20). „Jeśli kto posłyszysz” – w tej formule tkwi troska Zbawiciela o godność i wolność ludzką, nawet w momencie ostatecznego wyboru, decydującego o losie wiecznym. Bóg w niczym nie narusza praw rozumnego i wolnego stworzenia.

Warto przywołać słowa homilii, którą rozpoczął swój pontyfikat papież Benedykt XVI: „W tej chwili powracam myślą do 22 października 1978 r., kiedy to papież Jan Paweł II rozpoczął swoją posługę tu, na Placu świętego Piotra. Wciąż na nowo brzmiały mi w uszach jego słowa: «Nie lękajcie się! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi!». Papież przemawiał do możliwych tego świata, którzy obawiali się, że Chrystus mógłby zabrać im coś z ich władzy, gdyby dali Mu wejść i pozwolili na wolność wiary. Owszem, On z pewnością coś by im zabrał: władzę korupcji, naginania prawa, samowoli. Ale nie zabrałby niczego, co dotyczy wolności człowieka, jego godności, budowania sprawiedliwego społeczeństwa. Papież mówił ponadto do wszystkich ludzi, zwłaszcza młodych: Czyż my wszyscy nie boimy się w jakiś sposób, że jeśli pozwolimy całkowicie Chrystusowi wejść do naszego wnętrza,

jeśli całkowicie otworzymy się na Niego, to może On nam zabrać coś z naszego życia. Czyż nie boimy się przypadkiem zrezygnować z czegoś wielkiego, jedynego w swoim rodzaju, co czyni życie tak pięknym? Czyż nie boimy się ryzyka niedostatku i pozbawienia wolności? Jeszcze raz papież pragnie powiedzieć: nie! Kto wpuszcza Chrystusa nie traci nic, absolutnie nic z tego, co czyni życie wolnym, pięknym i wielkim. Nie! Tylko w tej przyjaźni otwierają się na oścież drzwi życia. Tylko w tej przyjaźni rzeczywiście otwierają się wielkie możliwości człowieka. Tylko w tej przyjaźni doświadczamy tego, co jest piękne i co wyzwala. Tak też dzisiaj chciałbym z wielką mocą i przekonaniem, począwszy od doświadczenia swojego długiego życia, powiedzieć wam, droga młodzieży: nie obawiajcie się Chrystusa! On niczego nie zabiera, a daje wszystko. Kto oddaje się Jemu, otrzymuje stokroć więcej”.

Jeśli Bóg szanuje naszą wolność, to tym bardziej nie mają prawa naruszać jej inni ludzie. Przypomina o tym Mądrość Syracha: „póki żyjesz i tchnienie jest w tobie, nikomu nie dawaj nad sobą władzy” (Syr 33, 21). To zachęta do pozostania zawsze wolnymi! Kontynuuje ją św. Paweł słowami: „Ku wolności wyswobodził nas Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli!”. Ważne jest, by cenić swoją wolność ponad wszystko inne, pamiętając, że jeśli ktoś wynosi coś ponad nią, wtedy szybko ją straci.

Święty Tomasz z Akwinu napisał: „Każdy wybór woli, który odbiega od poznania opartego na przekonaniu, a więc od głosu sumienia, obojętnie czy jest słuszny czy błędny, zawsze jest zły”. Kto działa z własnego przekonania, postępuje w sposób wolny, kto działa z innych motywów, nie postępuje w sposób wolny. Kto unika zła nie dlatego, że jest złem, lecz ze względu na Boże przykazanie, nie jest człowiekiem wolnym; a kto go unika dlatego, że jest złem, ten jest wolny.

„Taka bowiem jest wola Boża, abyście przez dobre uczynki zmusili do milczenia niewiedzę ludzi głupich” (1 P 2, 15). Najpiękniejszym potwierdzeniem ludzkiej wolności jest dobrowolne ofiarowanie swojego życia drugiemu. Tak uczynił Jezus oddając życie na krzyżu, tak uczyniło wielu Jego uczniów. Przykładem jest

o. Maksymilian Maria Kolbe, który przebywając w niemieckim obozie koncentracyjnym pozostał wolny.

Pięknie istotę wolności wyraził Witold Pilecki – rotmistrz Wojska Polskiego, wybitny działacz Polskiego Podziemia, który zasłynął dobrowolnym pobytem w obozie Auschwitz, skąd następnie uciekł. Jego maksyma: „Wszystkich kochać – wszystkim służyć” warta jest zapamiętania i naśladowania.

ŻYCIE I ŚMIERĆ BŁ. ŁUKASZA BOJKO I KONSTANTEGO BOJKO

Kolejnym wzorem ludzi wolnych są dla nas Męczennicy z Pratulina, którzy dobrowolnie złożyli ofiarę wierności Kościołowi.

Bł. Łukasz Bojko pochodził z Zaczopek. Urodził się 29 października 1852 roku. Następnego dnia został ochrzczony w pratulińskiej świątyni. Był rolnikiem i pracował na polu u ojca w Łęgach. Mając lat 20 nadal pozostawał nieżonaty. Zarówno rówieśnicy, jak i starsi szanowali go za uczciwość, pobożność i postawę pełną dobroci. Podczas ataku na kościół bił w dzwony. Zginął przy dzwonnicy.

Bł. Konstanty Bojko urodził się 25 sierpnia 1825 r. we wsi Derło. Następnego dnia został ochrzczony w Pratulinie. Pochodził z bardzo biednej rodziny, utrzymywał się z pracy najemnej. Jego ojciec przeniósł się z Derła do Zaczopek, gdzie pracował u bogatszych rolników. Odznaczał się pracowitością, uczciwością, dobrym traktowaniem sąsiadów. Bardzo kochał swoją żonę i dzieci. Został śmiertelnie ranny w głowę na cmentarzu w pobliżu świątyni w Pratulinie.

Bł. Łukasz i Konstanty, Męczennicy z Pratulina są dla nas wzorem, że nawet w obliczu niezwykle trudnych okoliczności i wydarzeń możemy zachować swoją wolność – dokonując wolnych wyborów, opowiadając się po stronie dobra, będąc znakiem wierności aż po śmierć.

OGRANICZENIA WOLNOŚCI

Zdumiewającym jest fakt, że w XX wieku, w którym tyle mówiono i robiono na rzecz ochrony godności i wolności człowieka, jednocześnie wartości te były deptane i poniewierane tak mocno, jak nigdy wcześniej w historii świata. Niestety także początek XXI wieku nie napawa w tym względzie zbyt wielkim optymizmem.

Dzisiejszy człowiek jest świadomy, że posiada zdolność dokonywania wyborów. Nie znaczy to jednak, że wszyscy ludzie żyją w wolności, gdyż realizacja tego Bożego daru nie następuje w sposób automatyczny, jak uczenie się chodzenia czy posługiwanie językiem ojczystym. Wolność stanowi dla każdego człowieka dar i zadanie. Św. Jan Paweł II powiedział: „Wolności nie można tylko posiadać, nie można jej zużywać. Trzeba ją stale zdobywać i tworzyć przez prawdę”. Nikt z nas nie jest w pełni wolnym wewnętrznie i zewnętrznie. Nikt też nie jest w sposób absolutny zniewolony. Każdy człowiek posiada osobisty stopień wolności.

Okaleczenie ludzkiej wolności najłatwiej zauważyć, obserwując pokolenie ludzi młodych. Są oni przekonani, że w świecie ich prywatności nie musi istnieć żadna prawda obiektywna, ani normy moralne czy zobowiązania prawne. Uważają, że mogą robić wszystko to, czego pragną i co subiektywnie – uważają za słuszne. Patrząc z tej perspektywy najwyższą wartością nie jest miłość czy prawda, lecz tolerancja, rozumiana jako przekonanie, że nie istnieje obiektywna prawda czy dobro, ani jakiegokolwiek obiektywne kryterium ludzkiego postępowania. W tym kluczu nie da się i nie należy odróżniać dobra od zła, prawdy od fałszu, dojrzałych postaw od zachowań patologicznych, gdyż wszystkie poglądy i postawy są równie słuszną alternatywą.

Brak naturalnych granic w pojmowaniu ludzkiej wolności często rodzi postawę przeciwną – ucieczki przed konsekwencjami własnych wyborów. Dziś wielu ludzi oddaje bez reszty swój los i wolność w ręce innego człowieka – np. słuchając rad wróżki. Okazują się być niezdolnymi do podejmowania samodzielnych decyzji. Niby dorośli, dojrzały... a uzależniają swoje działania, od układu kart, konstelacji gwiazd, szklanej kuli...

Drugim czynnikiem, obok negatywnych wpływów kulturowych, ograniczającym wolność współczesnego człowieka są naiwne wizje ludzkiej wolności. W wielu środowiskach rozbrzmiewają głosy wzywające do przyznania nastolatkom prawa do podejmowania życiowych decyzji bez zgody i wiedzy rodziców. Tymczasem już starożytni wiedzieli, że „ze względu na chwiejność w myśleniu młody człowiek (...) wymaga guwernanta, przewodnika i nauczyciela”. Nastolatek to ktoś, kto dysponuje swoją wolnością, ale powinien być w niej wychowywany i prowadzony, aby świadomie wybierał spełnianie swoich obowiązków. Takie oddziaływanie na jego wolność jest jej ugruntowaniem, nie ograniczeniem.

BŁĘDNE ROZUMIENIE WOLNOŚCI

Jednym z typowych błędów jest utożsamianie wolności zewnętrznej z wewnętrzną. Wielu ludzi jest przekonanych, że wystarczy przezwyciężyć społeczno-polityczny system zniewolenia, aby automatycznie żyć w wolności wewnętrznej. Tymczasem przezwyciężenie zewnętrznych ograniczeń (politycznych, ekonomicznych, społecznych itd.) jedynie ułatwia realizację wolności wewnętrznej, ale jej nie gwarantuje. Ostatnie miesiące i niektóre absurdalne przepisy związane z pandemią pokazały, jak wielu ludzi bezrefleksyjnie przyjęło drastyczne ograniczenia wolności wprowadzone przez demokratyczne władze. „Gdy tyranem jest anonimowa ustawa, człowiek nowoczesny czuje się wolny” (Nicolás Gómez Dávila).

Okazuje się, że w systemach totalitarnych wiele osób potrafi ochronić wolność wewnętrzną, mimo braku zewnętrznej. Natomiast to właśnie we współczesnych demokracjach liberalnych miliony młodych ludzi jest zniewolonych różnego rodzaju uzależnieniami.

Innym błędem jest odrywanie wolności od miłości i prawdy, od norm moralnych, prawnych czy społecznych. Błąd polega tu na absolutyzowaniu wolności, czyli na traktowaniu jej jako najwyższej wartości. Człowiek tak rozumujący sądzi, że może czynić wszystko to, na co ma w danym momencie ochotę. Słynne i bardzo

niebezpieczne w skutkach hasło: „róbta, co chceta” – nie ma absolutnie nic wspólnego z autentyczną wolnością. Wręcz przeciwnie, postępowanie zgodnie z tym wylansowanym mottem może doprowadzić młodego człowieka do potwornego zniewolenia. Gdyby taka była natura wolności, to najbardziej wolne byłyby małe dzieci, a także ludzie chorzy psychicznie i przestępcy, gdyż te grupy osób kierują się zasadą: robię to, czego chce moje ciało i emocje; to, co przychodzi mi spontanicznie na myśl; to, co mi się subiektywnie podoba; to, co nie wymaga wysiłku.

Kolejną wypaczoną postawą jest dążenie do osiągnięcia wolności dla niej samej. W 2019 roku 27-letni biznesmen z Bombaju postanowił pozwać rodziców za to, że poczęli go bez jego świadomej zgody. Mężczyzna twierdził, że rozumie, że człowiek nie może wydać zgody na własne poczęcie, po czym wyrażał niezadowolenie faktem, że „nie jest naszą decyzją to, że się urodziliśmy”. Na pytanie czy wolałby się nie urodzić, Samuel odpowiedział twierdząco i dodał: „Ale to nie jest tak, że jestem nieszczęśliwy. Mam dobre życie, ale wolałbym, aby mnie tu nie było”. Mamy tu do czynienia z wolnością czysto teoretyczną, która nie jest zdolna do przejawienia się w konkretnym działaniu. W obliczu tak rozumianej wolności ludzie unikają zobowiązań i więzi – zwłaszcza tych mających trwać całe życie, aby „chronić” wolność. Tymczasem tak, jak ludzka myśl wyraża się i realizuje poprzez słowo, tak ludzka wolność – poprzez konkretne działanie, wypełnianie obowiązków i zobowiązań. W przeciwnym wypadku okazuje się iluzją.

Innym błędem jest rozumienie wolności jako prawa do kierowania się niczym nieograniczonym subiektywizmem. Takie wypaczenie występuje szczególnie często, gdy chodzi o sztukę. Dopuszcza się, żeby artysta wyrażał swoje ideały, bez względu na jakiegokolwiek zasady moralne. W praktyce prowadzi to do czynienia tego, co łatwiejsze, a nie tego, co bardziej wartościowe. Za mitem takiej wolności kryje się tchórzostwo wobec prawdy o człowieku i realiach jego życia, a także lęk wobec wymagań płynących z miłości i odpowiedzialności.

DOJRZAŁA WOLNOŚĆ

Nie ma wolności bez odpowiedzialności. Korzystanie z niej w naturalny sposób prowadzi do podjęcia odpowiedzialności – moralnej, prawnej i społecznej – za własne czyny. Zarówno bowiem wolność, jak i odpowiedzialność wynikają ze zdolności człowieka do podejmowania działań świadomych i dobrowolnych. Ludzka wolność to zdolność czynienia tego, co szlachetne i wartościowe. I tylko tego. Zatem im bardziej wolny jest dany człowiek, tym bardziej zawężony okazuje się wachlarz jego zachowań. Wyklucza on bowiem z zakresu swoich zachowań wszystko to, co sprzeciwia się miłości i prawdzie.

Biblia przedstawia nam bardzo precyzyjny opis dojrzałej wolności: człowiek wolnym nie stawia – samego siebie, ani innego człowieka, ani żadnej rzeczy – na miejscu Boga. Ale to jeszcze nie wszystko. Człowiek prawdziwie wolny czyni dobro i kocha. Nade wszystko kocha Pana Boga, a drugiego człowieka miłuje tak, jak siebie samego.

Bł. Łukaszu i Konstanty Bojko, módlcie się za nami.

Opracował: ks. Wojciech Bazan

NOWENNA

DZIEŃ 9

Śpiew: Matko o twarzy jak polska ziemia czarnej... (Śpiewnik, s. 155)

Błogosławiony Łukaszu, Ty w godzinie męczeństwa biłeś w dzwony cerkiewne, aby ogłosić światu, że jesteście gotowi oddać życie na ofiarę Bogu. Jakże wielka musiała być Twoja miłość do Chrystusa i Kościoła, skoro w tak młodym wieku stałeś się godny cierpieć

dla Pana. Błogosławiony Konstanty, Ty doświadczyłeś w swoim życiu ubóstwa i niedostatku. Z trudem utrzymywałeś rodzinę, pracując w niewielkim gospodarstwie. Twej opiece polecamy tych, którym trudno jest wyżywić swoje rodziny. Spraw, aby na swej drodze spotkali ludzi, którzy pomogą im w potrzebie. Polecamy także tych, którzy są zniewoleni manią posiadania. Niech nie ulegną pokusie nieuczciwości. Niech wystrzegają się dróg niegodziwego zarobkowania. Błogosławieni Łukaszu i Konstanty, uproście nam ducha wolności. Niech nasze serca będą wolne od niepokoju o dzień jutrzejszy. Niech zawsze pokładamy ufność w Bogu, który jest dobry i przychodzi nam z pomocą w wielorakich potrzebach.

Błogosławieni Łukaszu i Konstanty, módlcie się za nami.

Z homilii św. Jana Pawła II na błoniach siedleckich:

Dzisiaj oddajemy cześć relikwiom Męczenników Podlaskich i uwielbiamy Krzyż Pratuliński, który był niemym świadkiem ich heroicznej wierności. Ten Krzyż, który trzymali w swoich rękach, nosili też głęboko w swoich sercach, jako znak miłości Ojca i jedności Chrystusowego Kościoła. Krzyż dał im siłę do zaświadczenia o Chrystusie i Jego Kościele. (...) Trzeba, aby tak jak w przeszłości, krzyż był nadal obecny w naszym życiu jako wyraźny drogowskaz w działaniu i światło rozjaśniające całe nasze życie. Niech krzyż, który swoimi ramionami łączy niebo z ziemią i ludzi między sobą, rozrasta się na naszej ziemi w wielkie drzewo przynoszące owoce zbawienia. Niech rodzi nowych i odważnych głosicieli Ewangelii, kochających Kościół i za niego odpowiedzialnych, prawdziwych heroldów wiary, nowych ludzi plemię, które rozpali pochodnię wiary i wniesie ją płonąca w progi trzeciego tysiąclecia.

Przez ręce Maryi, naszej najlepszej Matki, módlmy się wspólnie:

- za wszystkich pielgrzymujących do tronu Jasnogórskiej Pani, aby przeżyte rekolekcje w drodze wydały w ich życiu dobre owoce. Ciebie prosimy...

- za wszystkich posługujących na pielgrzymce, niech Boże błogosławieństwo będzie zapłatą za ich trud. Ciebie prosimy...
- za pielgrzymów duchowych, by byli w swoich środowiskach autentycznymi świadkami wiary. Ciebie prosimy...

POD TWOJĄ OBRONĘ...

MÓDLMY SIĘ: Wszechmogący i miłosierny Boże, Ty dałeś narodowi polskiemu w Najświętszej Maryi Pannie przedziwną pomoc i obronę, a Jej święty obraz jasnogórski wsławiłeś niezwykłą czcią wiernych, spraw łaskawie, abyśmy na ziemi z zapalem walczyli w obronie wiary, a w niebie wysławiali Twoje zwycięstwo. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków. AMEN

Śpiew: Mario, Matko polskiej ziemi... (Śpiewnik, s. 147)

Opracowali: Joanna Borowicz, ks. Andrzej Biernat